

ks. Janusz Mieczkowski

## Niedzielną sumą

W liście apostolskim *Dies Domini* Jan Paweł II, pisząc o chrześcijańskim świętowaniu niedzieli, zwraca szczególną uwagę na eucharystię i nazywa ją „sercem niedzieli” (DD 52). Obowiązkiem chrześcijanina jest doświadczyć w tym dniu obecności Zmartwychwstałego Pana nie tylko indywidualnie i prywatnie, ale także we wspólnocie Kościoła<sup>1</sup>. Przez wiele wieków szczególną okazją do tego była msza parafialna nazywana sumą.

Przedstawiciel ruchu liturgicznego L. Beauduin OSB widział w niej jednomyślne i żywe przeżycie przez rodzinę parafialną dnia Pańskiego. Suma była dla niego przedłużeniem mszy pontyfikalnej, w której widział on prawdziwą mszę parafialną całej rodziny diecezjalnej<sup>2</sup>.

Dziś coraz trudniej nam wskazać mszę centralną, zaś sama nazwa „suma” już prawie zniknęła. Najpierw nastąpiło to w miastach, później również i na wsiach. Stało się tak jeszcze na długo przed Soborem Watykańskim II<sup>3</sup>.

Słowo „suma” wywodzi się od łacińskiego *summa*, które oznacza „najwyższą, najważniejszą, najznaczniejszą, główną rzecz”. Jednym ze znaczeń jest także „wielka, główna msza święta”<sup>4</sup>.

Sumą określano przez wieki główną mszę świętą, sprawowaną uroczysto, z zastosowaniem aspersioni, z wypominkami i procesją przed jej rozpoczęciem. Eucharystia ta gromadziła parafian i sprawowana była także w ich intencji<sup>5</sup>. W artykule tym przedstawiona zostanie krótka historia sumy i rozwój jej podstawowych elementów.

---

<sup>1</sup> Zob. Cz. Krakowiak, *Niedziela dniem Pana*, „Roczniki Teologiczne” 8 (2000), s. 59.

<sup>2</sup> Zob. L. Beauduin, *La messe chantée. Sommet de la vie paroissiale*, „La Maison-Dieu” 4 (1945), s. 108–109.

<sup>3</sup> Zob. W. Świerżawski, *Eucharystia Chrystusa i Kościoła*, Kraków 1983, s. 27.

<sup>4</sup> J. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Warszawa 1992, s. 659.

<sup>5</sup> Zob. *Suma*, [w:] *Leksykon Liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 1481.

## Historia sumy

W starożytności służba Boża koncentrowała się wokół katedry biskupiej. Jednak wraz z rozwojem sieci parafialnej na wsi (od średniowiecza) również tam sprawowana była liturgia. Naśladowała ona liturgię odprawianą przy katedrach, kolegiatach, opactwach i głównych kościołach miejskich<sup>6</sup>.

Początkowo sprawowano tylko jedną mszę świętą dziennie, także w niedziele i święta. Uczestniczyła w niej cała wspólnota. Dopiero w V wieku pojawił się zwyczaj wielokrotnego celebrowania eucharystii w tym samym dniu, gdyż wspólnoty się rozrastały i nie mogły się już pomieścić w świątyni na jednej mszy świętej<sup>7</sup>.

Od XVI wieku w Polsce w ciągu niedzielnego poranka mogło być już kilka mszy: matura, wotywa, prymaria. Jednak na pierwszy plan wysuwała się msza główna (suma), w której uczestniczyła większość parafian<sup>8</sup>.

Z biegiem lat traciła ona jednak na ważności i im bliżej naszych czasów, tym mniej wiernych w niej uczestniczyło. Powodem tego była „najpierw wygodna opieszałość religijna, dążenie do tego, by służba Boża jak najmniej kosztowała i jak najkrócej trwała; po wtóre, swego rodzaju partykularyzm, dążenie do osobnych nabożeństw dla poszczególnych stanów i klas; wreszcie przerost sportów i szukania rozrywek, czemu lepiej odpowiadają wcześniejsze lub późniejsze msze święte”<sup>9</sup>.

W ruchu liturgicznym, mimo popularyzacji mszy recytowanych, zaczęto coraz bardziej zdawać sobie sprawę, że właściwą formą mszy świętej jest suma, w której bierze udział kapłan, lektor, chór oraz zaangażowany w liturgię lud<sup>10</sup>. Jednak przemiany społeczne, które dokonały się po II wojnie światowej, doprowadziły do tego, że w niedziele i święta istnieje potrzeba odprawienia wielu mszy o różnych porach dnia. Z konieczności więc ranga tej centralnej jest dziś naprawdę niewielka.

## Uroczyste sprawowanie

Sumy parafialne chciały jak najwierniej naśladować liturgię katedralną. Szesnastowieczne źródła sztydłowieckie (okolice Kielc) podają nam szczegóły takiej sumy, będącej odzwierciedleniem liturgii wawelskiej. Suma rozpo-

---

<sup>6</sup> Zob. W. Schenk, *Udział ludu w ofierze Mszy świętej*, [w:] *Wprowadzenie do liturgii*, red. F. Blachnicki, W. Schenk, R. Zielasko, Poznań-Warszawa-Lublin 1967, s. 216–217.

<sup>7</sup> Zob. Cz. Krakowiak, *Częstotliwość sprawowania eucharystii*, „Collectanea Theologica” 1 (1986), s. 64.

<sup>8</sup> Zob. P. Szaniecki, *Msza po staremu się odprawia*, Kraków 1967, s. 77.

<sup>9</sup> R. Mäder, *Z powrotem do Mszy świętej*, Kraków 1948, s. 29–30.

<sup>10</sup> Zob. W. Schenk, *Udział ludu w ofierze Mszy świętej*, dz. cyt., s. 237.

czyniała się poświęceniem wody, aspersioną i procesją. Po powrocie do ołtarza odprawiano uroczyste mszę. Jej celebrazem był proboszcz, któremu towarzyszyli mansjonarze-kapłani. Suma była mszą śpiewaną, w czasie której było kazanie z wszystkimi dodatkami, z procesją na ofiarowanie i śpiewem suplikacji Święty Boże, która stała się tradycyjnym dopełnieniem sumy<sup>11</sup>.

Podkreśleniem uroczystego charakteru sumy był przede wszystkim śpiew. Już w średniowieczu prawo partykularne i powszechne wymagało, aby główna msza była śpiewana. Od XV wieku śpiewom tym zaczęła towarzyszyć gra na organach<sup>12</sup>. Podczas sumy śpiew prowadził chór, a w razie jego braku – organista. Oni to śpiewali wszystkie odpowiedzi mszalne, antyfonę podczas obrzędu aspersioni, pieśni z ludem podczas procesji oraz części stałe i zmienne mszy świętej<sup>13</sup>.

W XX wieku w śpiew często włączano już wszystkich wiernych. J. Ody na łamach „Mysterium Christi” pisał: „Myśli i uczucia, które się w nas budzą, wyrażamy na zewnątrz przez śpiew. Podczas sumy powinna śpiewać cała parafia. Śpiew ten jednak ma wyrażać uczucia i modlitwy, jakie kapłan podczas ofiary znosi do Boga”<sup>14</sup>.

Od soboru trydenckiego o różnych formach mszy świętej decydowały przede wszystkim stopnie solenności. Zasadniczą formą sprawowania mszy świętej była msza cicha, którą kapłan odprawiał przy ołtarzu z usługującym mu ministrantem<sup>15</sup>.

Msza uroczysta (msza solenna) była odprawiana z jak największą świetnością, na jaką pozwalały przepisy liturgiczne, a więc: z posługą diakona, subdiakona i ministrów, śpiewem niektórych przynajmniej części stałych i zmiennych przez kapłana i chór (lub organistę), kadzeniem, ozdobieniem ołtarza i zapaleniem na nim sześciu świec woskowych oraz użyciem najlepszych sprzętów i szat liturgicznych<sup>16</sup>.

Taka msza nie mogła być często odprawiana, więc powstał zwyczaj odprawiania mszy solennej bez wyświęconych ministrów (diakona i subdiakona) i bez kadzidła. Nazywano ją mszą śpiewaną (*Missa cantata*). Taka msza odbywała się w parafiach jako ostatnia i najbardziej uroczysta<sup>17</sup>.

Elementem podkreślającym uroczyste sprawowanie sumy było także dzwonicie. Abp Nowowiejski w swoim *Ceremoniale parafialnym* z 1931

---

<sup>11</sup> Zob. P. Sczaniecki, *Msza po staremu się odprawia*, dz. cyt., s. 77–78.

<sup>12</sup> Zob. I. Skierska, *Obowiązek mszalny w średniowiecznej Polsce*, Warszawa 2003, s. 168–171.

<sup>13</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, Płock 1931, s. 310–311.

<sup>14</sup> J. Ody, *Niedzielną sumą*, „Mysterium Christi” 8 (1936–1937), s. 185.

<sup>15</sup> Zob. M. Kunzler, *Liturgia Kościoła*, Poznań 1999, s. 311.

<sup>16</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, dz. cyt., s. 161.

<sup>17</sup> Zob. tamże, s. 161.

roku zaznacza, że zakrystian powinien dzwonić na sumę trzy razy uroczyściej niż na mszę cichą (przynajmniej na dwa dzwony). Zakrystian powinien także dzwonić uroczyście podczas procesji przed sumą<sup>18</sup>.

Od przełomu XII i XIII wieku dla wiernych zgromadzonych na mszy najważniejsza była chwila przeistoczenia. Patrzenie i adorowanie Hostii było bowiem postrzegane przez wiernych jako źródło licznych łask. Arcybiskup J. Świnka († 1314) polecił więc, by przed podniesieniem bić w dzwony, aby wierni przybiegali do kościoła oglądać Ciało Chrystusa. Było to później praktykowane podczas niedzielnej sumy jako zwyczaj podkreślający jej uroczysty charakter<sup>19</sup>.

## Pora odprawiania mszy parafialnej

Od IV wieku jedyna msza święta w danym kościele odprawiana była w niedzielę i dni świąteczne o trzeciej godzinie dnia (9 rano). Zwyczaj ten zrodził się w klasztorach, gdzie o tej godzinie mnisi gromadzili się na komunię<sup>20</sup>.

Od wczesnego więc średniowiecza pora ta stała się uprzywilejowaną godziną odprawiania mszy głównej i ostatniej w niedzielę i święta. W średniowiecznej Polsce sumę celebrowano zgodnie z tą zasadą, więc w okolicach godziny 9 rano<sup>21</sup>.

Po soborze trydenckim mszę parafialną odprawiano o stałej porze, wyznaczonej przez ordynariusza. Przepisy synodalne z XVII i XVIII wieku wskazywały, że najbardziej stosowną porą do rozpoczęcia sumy była godzina 10, zaś najwcześniejszą – 9 rano. Synod warmiński z 1582 roku nakazywał nawet, by suma nie przeciągała się poza godzinę 10 w okresie w ciągu roku, a poza godzinę 11 w Wielkim Poście. Suma nie mogła też trwać dłużej niż 2 godziny. W miejscach, gdzie była większa liczba kapłanów, przed sumą miały być inne msze, jednak o takiej porze, by jej uczestnicy mogli wrócić do domu i pozwolić innym domownikom zdążyć na sumę<sup>22</sup>.

Również w XX wieku suma odprawiana była o stałej godzinie, którą ustanawiał biskup ordynariusz. W diecezji płockiej, jak pisze abp Nowowiejski, była to godzina 10.30<sup>23</sup>.

---

<sup>18</sup> Zob. tamże, s. 310.

<sup>19</sup> Zob. W. Schenk, *Udział ludu w ofierze Mszy świętej*, dz. cyt., s. 217.

<sup>20</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Msza święta*, cz. 1, Płock 1940, reprint Warszawa 2001, s. 277.

<sup>21</sup> Zob. I. Skierska, *Obowiązek mszalny...*, dz. cyt., s. 141–142.

<sup>22</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Msza święta*, dz. cyt., s. 283.

<sup>23</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, dz. cyt., s. 159.

## Aspersja

Przed niedzielną sumą we wszystkich kościołach miała miejsce aspersja (od łac. *aspergo* – „skrapiam, pokrapiam”), czyli pokropienie wiernych i duchowieństwa na pamiątkę przyjętego chrztu<sup>24</sup>.

Na terenie polskim o nakazie aspersji niedzielnej wspominają już krakowskie statuty synodalne biskupa Nankera (1320 rok), a użyta przez niego formuła powtarzana była przez wiele polskich synodów. Nie jest jednak jasne, czy biskup przypomina o już istniejącym rycie, czy też ustanawia nowy<sup>25</sup>.

Genezy aspersji przed niedzielną sumą wielu liturgistów XIX wieku doszukiwało się w obrzędzie pokropienia wiernych wodą chrzcielną podczas udzielania sakramentu chrztu w Wigilię Paschalną i Wigilię Zesłania Ducha Świętego (od połowy III wieku)<sup>26</sup>.

W XX wieku zwrócono jednak uwagę na inne elementy kultyczne, takie jak: mycie rąk wiernych i sprawujących liturgię przed czynnościami kultycznymi czy też święcenie wody w domach prywatnych, a później w kościołach<sup>27</sup>.

Korzeni niedzielnego pokropienia wiernych przed sumą doszukać się możemy także w pokropieniu mieszkań wodą święconą (w Rzymie od V wieku), które miało na celu uwolnienie od złego ducha. Początkowo woda poświęcana była w domach prywatnych, a od VII wieku także w pomieszczeniach kościelnych<sup>28</sup>.

Począwszy od VIII wieku wodę święconą stosowano coraz częściej, szczególnie tam, gdzie znajdowali się chorzy. Przed udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych kapłan kropił chorych i umierających święconą wodą. Ponieważ poświęcenie wody chrzcielnej odbywało się tylko dwa razy w roku, zrodził się zwyczaj święcenia jej w każdą niedzielę. Poświęcenia tego dokonywał kapłan przed mszą konwentualną, po czym kropił najpierw ołtarz, a później wszystkich wiernych w kościele. Następnie cała wspólnota szła w procesji na cmentarz (pokrapiano groby) oraz do pomieszczeń klasztornych. Kapłan odmawiał przepisane modlitwy, a wierni śpiewali litanie rozpoczynającą się od słów „*Salvator mundi*”. Odmawiano też modlitwę

---

<sup>24</sup> Zob. Janiak, *Niedzielna aspersja*, „*Mysterium Christi*” 8 (1936–1937), s. 269.

<sup>25</sup> Zob. P. Szczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce*, Poznań-Warszawa-Lublin 1962, s. 39.

<sup>26</sup> Zob. J. W. Boguniowski, *Aspersja niedzielna w rozwoju historycznym*, [w:] *Msza święta*, red. W. Świerżawski, Kraków 1992, s. 204.

<sup>27</sup> Zob. tamże, s. 204.

<sup>28</sup> Zob. tamże, s. 207–209.

za zmarłych, którą stanowił Psalm 129<sup>29</sup>. Wiele z tych odmawianych formuł dostało się później do staropolskich zwyczajów<sup>30</sup>.

Podobny zwyczaj pojawia się także w IX wieku w kościołach parafialnych. Hinkmar z Reims († 822) w *Epistula synodica* (852 rok) zarządził, aby w każdą niedzielę przed uroczystą mszą świętą kapłani poświęcali wodę. Dzięki temu wierni wchodzący do kościoła mogli być nią pokropieni. Zwyczaj ten przyjął się najpierw we Frankonii, a następnie w Italii. Potwierdzenie tego zwyczaju na terenach polskich znajdujemy dopiero w XII wieku (*Pontyfikał płocki*)<sup>31</sup>.

Do tego czasu zmieniło się jednak znaczenie obrzędu. Zniknął już charakter oczyszczający i pokutny, a na pierwszy plan wysunęło się wspomnienie chrztu i Wielkanocy<sup>32</sup>. Pod koniec średniowiecza obrzęd pokropienia wiernych wodą święconą zaczął zanikać, na co reagowały synody, które wzywały do zachowania tego zwyczaju<sup>33</sup>.

Świadcami niedzielnej aspersji są w średniowieczu także: opat Raichenau Walfryd Strabo († 849), Rupert z Deutz († 1130), Honoriusz z Autun († 1150) i Durand z Mende († 1296)<sup>34</sup>.

Najstarszym tekstem używanym podczas pokropienia wiernych była antyfona pochodząca z Psalmu 51 (50), od której obrzęd ten otrzymał nazwę – *Asperges me*. W Okresie Wielkanocnym śpiewano antyfonę *Vidi aquam* i werset pochodzący z Psalmu 118 (117)<sup>35</sup>.

Pod koniec XIX wieku (15 grudnia 1899 roku) Kongregacja Obrzędów uznała, że aspersja jest obowiązkowa tylko w kościołach kolegiackich, natomiast w pozostałych jest dowolna. Jednak według rytuału polskiego miała odbywać się przed sumą we wszystkie niedziele roku<sup>36</sup>.

Kiedy w XVI wieku protestanci zaczęli atakować aspersję jako powtórzenie chrztu, uległa ona pewnemu uproszczeniu. Wodę zaczęto święcić już w zakrystii przed sumą, a nie jak dawniej w prezbiterium<sup>37</sup>. Aspersji dokonywał sam celebrans, choć wodę mógł poświęcić wcześniej inny kapłan. Jeśli poświęcenie dokonywało się bezpośrednio przed sumą, celebrans

<sup>29</sup> Zob. tamże, s. 210.

<sup>30</sup> Zob. P. Szczaniecki, *Śłużba Boża w dawnej Polsce*, dz. cyt., s. 39.

<sup>31</sup> Zob. J. W. Boguniowski, *Aspersja niedzielna...*, dz. cyt., s. 211.

<sup>32</sup> Zob. P. Szczaniecki, *Śłużba Boża w dawnej Polsce*, dz. cyt., s. 40.

<sup>33</sup> Zob. J. W. Boguniowski, *Aspersja niedzielna...*, dz. cyt., s. 211.

<sup>34</sup> Zob. M. Matuszewski, *Formy wspomnienia chrztu: aspersja podczas niedzielnej Eucharystii i nieszpory chrzcielne*, „Anamnesis” 2 (2008), s. 72.

<sup>35</sup> Zob. Janiak, *Niedzielną aspersja*, art. cyt., s. 270.

<sup>36</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Msza święta*, dz. cyt., s. 463.

<sup>37</sup> Zob. J. W. Boguniowski, *Aspersja niedzielna...*, dz. cyt., s. 211.

ubrany był w albę i stułę koloru mszalnego, na które po poświęceniu zakładał pluwiak. Manipularz i ornat kładło się na kredensie, obok ołtarza, albo na siedzeniu celebransa<sup>38</sup>.

Obrzęd aspersji rozpoczynał się przed ołtarzem. Po przyjsciu do jego stopni celebrans klękał na oba kolana, brał kropidło umoczone w wodzie święconej i intonując *Asperges me* (w Okresie Wielkanocnym *Vidi aquam*), kropił trzykrotnie ołtarz, a następnie, klęcząc jeszcze, kreślił końcem kropidła znak krzyża na swoim czole. Chór podejmował natomiast śpiew antyfony *Asperges me* z werselem Psalmu 51 (50) lub *Vidi aquam* z werselem Psalmu 118 (117)<sup>39</sup>.

Celebrans powstawał i kropił wodą stojących obok niego kapłanów i klęczących ministrantów. Oddawszy cześć ołtarzowi, zwracał się do ludu i mówiąc w dalszym ciągu cicho antyfonę i psalm, przechodził wzdłuż głównej nawy kościoła do drzwi i powracał, kropiąc wodą święconą stojących tam wiernych<sup>40</sup>.

Powróciwszy przed stopnie ołtarza, odmawiał po cichu antyfonę, psalm, doksomologię i powtarzał antyfonę. Po powtórzeniu antyfony przez chór celebrans, stojąc przed stopniami ołtarza, śpiewał modlitwy na zakończenie aspersji<sup>41</sup>.

## Procesja na rozpoczęcie

Po aspersji w średniowieczu następowała przed sumą uroczysta procesja. Ze względu na ataki protestantów w XVI wieku została ona jednak w wielu krajach opuszczona lub zachowana jedynie w Okresie Wielkanocnym<sup>42</sup>. Na naszych terenach procesja pozostała, a dwudziestowieczny polski rytuał zaznacza, że zwyczaj ten praktykowany jest w polskiej prowincji od niepamiętnych czasów jako echo wielkanocnej procesji rezurekcyjnej<sup>43</sup>.

Początki tego zwyczaju wiązały się z procesjami, które towarzyszyły obrzędowi aspersji w klasztorach<sup>44</sup>. Procesje te miały swoją stację przy grobach zmarłych. Z czasem stacja ta nie odgrywała już ważnej roli, ale samo zatrzymanie się pozostało, a nawet pojawiło się kilka nowych. Już Durand wspomina o stacji ku czci Matki Bożej, gdyż jej najpierw objawił się Zmartwychwstały Chrystus<sup>45</sup>.

---

<sup>38</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, dz. cyt., s. 301.

<sup>39</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Msza święta*, dz. cyt., s. 464.

<sup>40</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, dz. cyt., s. 303.

<sup>41</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Msza święta*, dz. cyt., s. 465–467.

<sup>42</sup> Zob. J. W. Boguniowski, *Aspersja niedzielna...*, dz. cyt., s. 211.

<sup>43</sup> Zob. *Rituale romanum... Ecclesiis Poloniae adaptatum*, tit. IX, c. 10, Katoviciis 1927, s. 487.

<sup>44</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Msza święta*, dz. cyt., s. 467.

<sup>45</sup> Zob. P. Szaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce*, dz. cyt., s. 42.

W średniowiecznych kościołach parafialnych procesja miała mniej uroczysty przebieg. Zatrzymywano się zwykle przy obrazie, krzyżu lub figurze cmentarnej. Uprzywilejowanym miejscem była zewnętrzna ściana apsydy kościoła, gdzie znajdował się jakiś obraz lub rzeźba. Jeśli pogoda nie pozwalała na wyjście na zewnątrz, stacja odbywała się w kościele, przy ołtarzu Matki Bożej. Tam śpiewano łacińskie antyfony, *Speciosa facta est*, responsorium *Haec est dies* itp., a także polskie pieśni, np. *Królowo niebieska wesel się, alleluja, Wszyscy Ci dziś winszujemy*<sup>46</sup>.

Obowiązywała także jeszcze jedna stacja – na środku kościoła, w czasie której śpiewano *Pax aeterna*. Wspominają o tym wszystkie agendy i mszały staropolskie. Czasem dołączano do niej antyfonę ku czci patrona parafii. H. Powodowski w swej *Agendzie* krytykuje ten zwyczaj, choć równocześnie uzasadnia go pobożnymi fundacjami. Choć wierni chętnie w niej uczestniczyli, to jednak przez coraz bardziej rozbudowany ceremonial stawała się dość ciężkim obowiązkiem (np. w Krakowie chodzono z procesją do różnych kościołów i dopiero wtedy wracano na sumę do katedry)<sup>47</sup>.

W zależności od pogody procesja ta odbywała się w kościele lub wokół niego. Gdy procesja odbywała się w kościele, to kierowała się ona do głównego wejścia, następnie w prawą stronę, by powrócić do ołtarza od strony ewangelii. Gdy procesja miała okrążyć kościół, to podążała ze wschodu na zachód<sup>48</sup>.

Według rytuwału polskiego na czele tej procesji szli: niosący krzyż oraz dwóch ministrantów z kandelabrami. W dalszej kolejności: niosący chorągwie i feretrony, organista z chórem, członkowie bractw i duchowni (gdy byli obecni). Po nich szedł celebrans w birecie, pośród ministrantów, którzy podtrzymali poły pluwiawa. Procesję zamykał lud: najpierw kroczyli mężczyźni, a następnie kobiety. Procesja ta odbywała się pośród śpiewu wiernych i bicia dzwonów<sup>49</sup>.

W Okresie Wielkanocnym niesiony był w procesji krzyż ozdobiony stułą koloru czerwonego. Procesję rozpoczynał śpiew responsorium *Cum Rex gloriae*. Podczas procesji śpiewano pieśni w języku polskim. Gdy nie było chóru, wówczas sam celebrans intonował jakąś polską pieśń ludową, którą śpiewano aż do rozpoczęcia sumy<sup>50</sup>. W średniowieczu wszystkie uroczystości, okresy roku liturgicznego, a nawet poszczególne niedziele

---

<sup>46</sup> Zob. tamże, s. 43.

<sup>47</sup> Zob. tamże.

<sup>48</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, dz. cyt., s. 304.

<sup>49</sup> Zob. tamże.

<sup>50</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Msza święta*, dz. cyt., s. 467.



i święci miały swoje antyfony i responsoria<sup>51</sup>. Śpiew pieśni kończył się, gdy celebrans stawał u stopni ołtarza. Po zdjęciu biretu i oddaniu czci ołtarzowi i tabernakulum celebrans przechodził na stronę lekcji, gdzie zdejmował pluwiak i zakładał podawane przez ministranta manipularz i ornat (odmawiając przepisane modlitwy). Celebrans po odbyciu procesji mógł ubierać się także w zakrystii<sup>52</sup>.

## Wypominki i elementy towarzyszące kazaniu

W wielu polskich diecezjach istniał zwyczaj głoszenia kazania zaraz po procesji, a przed rozpoczęciem sumy. Przepisy nakazywały jednak, by miało ono miejsce po ewangelii. Kapłan, stojąc lub klęcząc na ambonie, odmawiał na początku z wiernymi różne modlitwy oraz czytał ewangelię przypadającą na dany dzień. Po wygłoszeniu kazania, błogosławił wiernych znakiem krzyża oraz zapowiadał ogłoszenia: dni uroczyste, posty, odpusty, modlitwy publiczne. Wtedy również mógł odczytać krótkie wypominki, które należały do posługi kapłańskiej<sup>53</sup>.

Przyjmowały one różne nazwy. W Wielkopolsce nazywano je „wymieniankami”, a na Śląsku – „zaleckami”. Początki tej modlitwy sięgają liturgii galijskiej, gdzie w obrzędzie przygotowania darów wyczytywano imiona ofiarodawców, za których się modlono<sup>54</sup>.

Choć reforma soboru trydenckiego nie wzięła pod uwagę modlitwy wspólnej na zakończenie liturgii słowa, to jednak w Polsce były długie jej tradycje. Istniała ona na sumie jako wypominki, czyli wezwania wstawienne za żywych oraz modlitwy za zmarłych<sup>55</sup>.

Modlitwy składały się z wielu wezwań formułowanych przez celebransa oraz odpowiedzi wiernych. Wezwania obejmowały najpierw sprawy całego Kościoła, później różne intencje szczegółowe, a kończyły modlitwą w intencji zgromadzonej wspólnoty wiernych<sup>56</sup>. Bogu powierzano więc w modlitwach: papieża, jego kardynałów, króla z rodziną, szlachtę, parafian, dobrodziejów Kościoła, kobiety oczekujące potomstwa, rodziny, przeżywających smutek, chorych, będących w niewoli pogańskiej, sprawy pokoju, zwycięstwa nad poganami itd. Pewne intencje kapłan mógł zmieniać lub dodawać coś do nich z własnej inicjatywy. Wypominki te były więc

---

<sup>51</sup> Zob. P. Szaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce*, dz. cyt., s. 43–45.

<sup>52</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, dz. cyt., s. 304–305.

<sup>53</sup> Zob. tamże, s. 307.

<sup>54</sup> *Wypominki*, [w:] *Leksykon Liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 1704.

<sup>55</sup> Zob. P. Szaniecki, *Msza po staremu się odprawia*, dz. cyt., s. 51.

<sup>56</sup> Zob. tamże, s. 133.

rozwinęciem modlitw za żywych z Kanonu mszalnego. Mówiło się więc je w pierwszej części modlitw wypominkowych (tak jak wspomnienie żywych było w Kanonie przed podniesieniem)<sup>57</sup>.

Ponieważ wspomnienie zmarłych w Kanonie następowało po podniesieniu, w drugiej kolejności modlono się w wypominkach za zmarłych. Kapłan polecał wiernym modlić się za: swoich bliskich (rodziców, rodzeństwo), przyjaciół, zmarłych pochowanych w danym kościele czy spoczywających na cmentarzu, zmarłych podczas wojen, dusze w czyśćcu cierpiące. W końcu zalecał on wiernym także modlitwy za siebie samych, by Bóg zachował ich od wszelkich nieszczęść (np. morowego powietrza, nieprzyjaciół, nagłej śmierci) i raczył wysłuchać ich wszelkich prośb<sup>58</sup>.

W początkach odpowiedź wiernych na wezwania brzmiała „Kyrie eleison”, później pojawiła się odpowiedź: „Tako Bóg daj” (odpowiednik liturgicznego „Amen”). W późniejszych wiekach przyjął się zwyczaj wspólnego głośnego odmawiania modlitwy *Ojciec nasz* po pojedynczych wezwaniach lub po wszystkich. Zdarzało się także, że kapłan po wezwaniach wypominkowych nakazywał ciche odmawianie tej modlitwy<sup>59</sup>.

Poprzez te modlitwy widać było ogromne wychowawcze oddziaływanie na wiernych poprzez uczenie ich praktyki modlitwy wstawienniczej. Wierni przy okazji niedzielnej sumy, biorąc udział w wypominkach, łączyli się w modlitwie z Kościołem powszechnym, czuli się potrzebni Kościołowi i wraz z nim świętowali<sup>60</sup>.

## Obowiązek uczestnictwa w sumie we własnym kościele parafialnym

W średniowieczu wierni byli zobowiązani do udziału w mszy niedzielnej i świątecznej w swoim kościele parafialnym. Było to pozostałością czasów, gdy eucharystia była postrzegana jako ofiara konkretnej gminy chrześcijańskiej. Ważne były także racje związane z nauczaniem wiernych, zapewnieniem im udziału w kulcie, jak również względy materialne. Pod koniec średniowiecza proboszcz miał obowiązek usunięcia obcych z kościoła, jeśli nie potrafili oni wskazać ważnych przyczyn opuszczenia własnej parafii (podróż, pielgrzymka itp.)<sup>61</sup>.

<sup>57</sup> Zob. P. Sczaniecki, *Śłużba Boża w dawnej Polsce*, dz. cyt., s. 79–80.

<sup>58</sup> Zob. tamże, s. 80–81.

<sup>59</sup> Zob. P. Sczaniecki, *Msza po staremu się odprawia*, dz. cyt., s. 133.

<sup>60</sup> Zob. P. Sczaniecki, *Śłużba Boża w dawnej Polsce*, dz. cyt., s. 81.

<sup>61</sup> Zob. S. Bylina, *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2002, s. 16–17.

Trudno było jednak utrzymać tę zasadę, szczególnie w miastach, gdzie swoje duszpasterstwo prowadziły kościoły zakonne. Zasada, że cała parafia bierze udział w mszy parafialnej, ustępowała praktyce uczęszczania na jakąkolwiek mszę. Coraz bardziej zatracało się patrzenie na mszę świętą jako ofiarę wspólnoty parafialnej<sup>62</sup>.

Mimo to Leon X w 1517 roku wzmocnił ten późnośredniowieczny zwyczaj, nakazując wiernym wypełnianie niedzielnego obowiązku poprzez uczestnictwo w głównej mszy we własnej parafii. Także sobór trydencki nałożył na biskupów obowiązek wzywania swoich wiernych do udziału w sumie we własnej parafii. Msza ta otrzymała nazwę *Missa publica*. Obowiązek uczestnictwa w sumie we własnej parafii zniesiono formalnie w 1961 roku<sup>63</sup>.

### Suma mszą świętą sprawowaną w intencji parafian

Msza święta sprawowana była od początku nie tylko dla danej wspólnoty, ale także w jej intencji. Ten obowiązek kapłański opierano na słowach Listu do Hebrajczyków (Hbr 5, 1): „Każdy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy”. Komu więc powierzona była troska duszpasterska o zbawienie wiernych, ten zobowiązany był do odprawiania mszy świętej za nich<sup>64</sup>. Obowiązek sprawowania mszy w intencji wspólnoty wynikał z teologicznego charakteru parafii, gdyż nie można sprowadzić funkcji proboszcza parafii jedynie do spełniania obowiązków administracyjnych<sup>65</sup>.

Pierwszym aktem prawnym dla całego Kościoła powszechnego dotyczącym dni, w które proboszcz parafii (lub zarządzający nią) był zobowiązany do odprawienia mszy w intencji żywych parafian, była konstytucja apostolska *Cum semper oblatas* Benedykta XIV z dnia 19 sierpnia 1744 roku. Papież, powołując się na orzeczenie soboru trydenckiego, ustalił liczbę dni, w które wierni mają obowiązek uczestniczenia w mszy świętej i powstrzymania się od pracy. Stały się one także dniami odprawiania mszy świętej przez proboszcza w intencji parafian. Były to wszystkie niedziele roku oraz święta nakazane. Nakaz sprawowania mszy świętej za parafian był niezależny od otrzymywanego uposażenia i nie wolno było za taką mszę świętą pobierać stypendium. Tak zdecydował już wcześniej papież

---

<sup>62</sup> Zob. W. Schenk, *Udział ludu w ofierze Mszy świętej*, dz. cyt., s. 222.

<sup>63</sup> Zob. *Msza za parafian*, [w:] *Leksykon Liturgii*, dz. cyt., s. 990.

<sup>64</sup> Zob. T. Szwagrzek, *Msza święta za wiernych*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 3–4 (1961), s. 157.

<sup>65</sup> Zob. *Msza za parafian*, dz. cyt., s. 990.

Innocenty XII w konstytucji apostolskiej *Nuper a Congregatione* z dnia 24 kwietnia 1699 roku<sup>66</sup>.

Katalog świąt obowiązkowych po soborze trydenckim ustalił papież Urban VIII konstytucją *Univerſa per orbem* z dnia 13 września 1642 roku. Następne korekty kalendarza wprowadzone zostały przez Klemensa XI (*Commissi nobis* 6 grudnia 1708 roku) i Piusa VI (*Paternae charitati* 23 maja 1775 roku)<sup>67</sup>.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 25 maja 1917 roku również przejął dotychczasowe ustalenia i zaakcentował, że obowiązek takiej mszy jest ściśle złączony z istotą troski duszpasterskiej o powierzony sobie lud (kan. 339 § 1).

\*

Przez długie wieki suma jednoczyła parafian. Uroczyste jej sprawowanie, aspersja, procesja, wypominki i ofiara składana za nich samych przyciągały wiernych. Jednak zmiany, które zaszły w społeczeństwie w ciągu ostatniego wieku, doprowadziły do upadku jej znaczenia. W naszych kościołach w niedzielę i święta odprawianych jest wiele mszy świętych, poczucie wspólnoty parafialnej jest coraz mniejsze, a wielu chrześcijan opuszcza niedzielną eucharystię. Problemy z chrześcijańskim świętowaniem niedziel i świąt niech skłonią nas do refleksji – skoro zniknęło świętowanie poprzez udział w sumie, co Kościół powinien dziś w zamian za nią zaproponować wiernym?

Kraków

KS. JANUSZ MIECZKOWSKI

## Słowa kluczowe

Niedzielna suma, procesja, aspersja, wypominki, kazanie

## Summary

### **The Sunday's Mass**

In the first centuries of Christianity the Holy Mass was celebrated once a day only, also on Sundays. From V century it became necessary to celebrate more Masses in the same day because communities expanded and their members weren't able to participate together in just one Holy Mass. The Main Mass (High Mass) usually was established between 9 and 11 in the morning.

This Mass offered for the parishioners was celebrated by a pastor very solemnly with festive singing. It had the best liturgical things, garments, aspersion and processions, along with a sermon followed by special prayers for the dead.

## Keywords

Sunday's Mass, High Mass, procession, aspersion, the prayer of faithful

<sup>66</sup> Zob. T. Kujawski, *Msza święta za lud*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 6 (1974), s. 328–329.

<sup>67</sup> Zob. A. J. Nowowiejski, *Msza święta*, dz. cyt., s. 359–360.